

Według TVN migrant pływał w lodowatej rzece 6 dni

24 listopada 2021

Na granicy polsko-białoruskiej doszło do kolejnego incydentu – według informacji Straży Granicznej, w środę na odcinkach ochraniających przez placówki SG w Dubiczach Cerkiewnych oraz w Mielniku grupy agresywnych cudzoziemców forsowały granicę. „100 agresywnych cudzoziemców siłowo forsowało granicę. W służby polskie rzucano kamieniami. Atak odbywał się pod nadzorem białoruskich służb” – czytamy w komunikacie SG. Łącznie w ciągu doby odnotowano 267 prób nielegalnego przekroczenia granicy.[SN]



Europosłanka Joanna Ochojska z Koalicji Obywatelskiej ponownie postanowiła przedstawić swoje poglądy na temat kryzysu na polsko-białoruskiej granicy. Starała się głównie usprawiedliwić atakujących ją imigrantów. Szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej uważa, że podczas szturmów na przejście graniczne rzucanych „kamieni nie było tak dużo”, a obcokrajowcy mogli czuć się zdenerwowani.[A]

Nietrudno zauważyć, że jednym z głównych ośrodków medialnych powielających kłamstwa na temat białoruskiej operacji destabilizowania polskiej granicy jest stacja TVN. Jednego dnia na jej antenie pojawił się więc zarówno reportaż o imigrancie pływającym przez sześć dni w rzece, jak i wypowiedź deputowanej wybranej do Parlamentu Europejskiego z list lewicowo-liberalnej opozycji. Ochojska w rozmowie ze wspomnianą stacją powielała przede wszystkim narrację o „uchodźcach” chcących przedostać się na terytorium Unii Europejskiej. Tym samym nie przyjęła ona wciąż do wiadomości, że większość imigrantów pochodzi z Kurdystanu, czyli regionu relatywnie zamożnego na tle ogólnej sytuacji Iraku, a poza tym

płacą oni nawet po kilkanaście tysięcy euro za możliwość trafienia na polsko-białoruską granicę.[A]

Ponadto szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej bagatelizowała wydarzenia sprzed tygodnia, gdy na przejściu granicznym Buzgrany – Kuźnica doszło do zmasowanego ataku na funkcjonariuszy Straży Granicznej i policji oraz na żołnierzy Wojska Polskiego. Jej zdaniem nie wiadomo czy za konfrontację odpowiedzialni są sami „uchodźcy”, a poza tym „to była mniejszość i tych kamieni nie było znowu tak wiele”. Co więcej, według Ochojskiej spora część imigrantów mogła „tracić nerwy” po wielu tygodniach przebywania po białoruskiej stronie granicy, czyli w rejonie osławionego już Usnarza Górnego. między innymi z tego powodu europodeputowana KO krytykuje rządzących, bo według niej powinni oni zorganizować procedury przyznające ochronę międzynarodową nielegalnym imigrantom. Dwa tygodnie temu szefowa PAH wypowiadała się w podobnym tonie. Podczas gdy imigranci atakowali polskie terytorium, Ochojska nawoływała do ich wpuszczenia, a nawet starała się przekonywać o ich przydatności dla polskiego rynku pracy.[A]

□

Tymczasem na antenie telewizji TVN pojawił się reportaż przygotowany przez Katarzynę Lazzeri. Jego główną bohaterką jest mieszkanka Hajnówki pomagająca imigrantom na polsko-białoruskiej granicy. Jedna z przedstawionych przez nią historii okazała się wyjątkowo absurdalna, bo jeden z obcokrajowców miał... przez sześć dni pływać w lodowatej wodzie w rzece. Katarzyna Wappa została przedstawiona jako mieszkanka Hajnówki zaangażowana w pomoc „uchodźcom”. Tymczasem jest ona znana jako aktywistka lokalnej mniejszości białoruskiej. Kilka miesięcy temu wystąpiła nawet w telewizyjnym spocie, w którym nawołuje do zaznaczania białoruskiej narodowości w polskim spisie powszechnym. To właśnie ona opowiada TVN o imigrantach szturmujących polską granicę. Zdaniem Wappy, „w ich oczach jest niebywała bezbronność, przez chwilę wielki strach, a

potem kolosalne zaufanie". Wśród nich znajdują się ludzie różnych narodowości (głównie mieszkańcy regionu Bliskiego Wschodu), których podstawowym celem jest przedostanie się do Europy Zachodniej. Aktywistka wierzy zresztą w ich opowieści o chęci dołączenia do rodzin już zamieszkujących Unię Europejską. Internauci zwrócili jednak uwagę na mocno absurdalny wątek ckliwej opowieści przedstawionej na antenie TVN-u. Otóż Wappa twierdzi, że jeden z imigrantów miał zostać zepchnięty przez białoruskie służby do rzeki. Następnie przez sześć dni... miał pływać w lodowatej wodzie, tylko w nocy wydostając się na brzeg. Wówczas mokry kładł się na zimnej ziemi, nie rozpalając jednak ogniska w obawie przed wytropieniem go przez Białorusinów. To zresztą nie koniec rewelacji Białorusinki mieszkającej w Polsce. Imigrant przez owe sześć dni miał niczego nie jeść i nie pić, biorąc zaledwie parę łyków wody z rzeki z obawy przed możliwością zachorowania.[A]

Senackie komisje opowiedziały się za przyjęciem nowelizacji ustawy o ochronie granicy państwowej w warunkach kryzysu migracyjnego. Z poprawkami została ona przyjęta przez Senat we wtorek. Jak podano, stan wyjątkowy w pasie przygranicznym z Białorusią ma zakończyć się 30 listopada, lecz na jego terytorium nadal będą obowiązywały niektóre zasady: w tym bezwarunkowego dopuszczenia dziennikarzy do strefy przygranicznej. Senatorzy chcą również rozszerzyć rekompensaty dla przedsiębiorców działających na terenach przygranicznych z branży hotelarskiej, rozrywkowej i transportowej. „Tak naprawdę ta ustawa w moim rozumieniu reguluje jedną kwestię. Jak selektywnie wybierać dziennikarzy, którzy dostąpią łaski znalezienia się na obszarze przygranicznym” – powiedział cytowany przez RMF FM senator Koalicji Obywatelskiej Janusz Pęcherz.[SN]

We wtorek biuro legislacyjne izby wyższej przekazało, że nowelizacja ustawy jest niekonstytucyjna, narusza m.in. prawo do swobodnego poruszania się, dostępu do informacji publicznej

czy pracy. Zdaniem wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Bartosza Grodeckiego nowelizacja ustawy ma zapewnić podjęcie skutecznych działań w tym zakresie przez Straż Graniczną poprzez możliwość wprowadzenia na czas określony zakazu przebywania na określonym obszarze strefy nadgranicznej. Tłumaczył, że z uwagi na obecny kryzys na granicy z Białorusią konieczne jest stworzenie odpowiednich warunków dla wykonywania przez funkcjonariuszy Straży Granicznej ich ustawowych zadań.[SN]

W związku z rosnącym ryzykiem eskalacji na granicy polsko-białoruskiej Grupa Granica wystosowała apel do instytucji krajowych i międzynarodowych, w tym ONZ, Rzecznika Praw Obywatelskich czy OBWE. Działacze apelują o monitorowanie sytuacji i wywieranie nacisku na polskie władze, aby te natychmiast zapewniły na granicy pomoc humanitarną i medyczną. Zaapelowano również do rządu o utworzenie korytarza humanitarnego.[SN]

Podczas debaty wysokiego szczebla na temat przemytu ludzi ambasador RP przy ONZ mówił o coraz większej skali niepokojącego zjawiska przemytu ludzi, które w szczególności grupy przy granicy z Unią Europejską. „Co bardziej martwiące, te działania, równoznaczne z przemytem lub handlem ludźmi, są prowadzone przez państwo: są organizowane i wykonywane przez białoruskie władze” – powiedział. Podkreślił, że Białoruś „zwabia tysiące ludzi do podjęcia podróży do lepszej przyszłości, dając im wizy i inkasując wysokie opłaty, a potem prowadząc ich do granicy, aby ją nielegalnie przekroczyli”. Dodał, że tylko w październiku polskie władze zarejestrowały ponad 17 tys. takich prób. „Stanowczo wzywamy Białoruś do przestrzegania prawa międzynarodowego oraz zobowiązań dotyczących fundamentalnych praw człowieka, by chronić ofiary przemytu ludzi i do zaprzestania używania niewinnych ludzi dla cynicznych gier politycznych” – zaapelował Krzysztof Szczerski. Podkreślił, że zapobieganie zbrodni przemytu ludzi wymaga współpracy międzynarodowej między krajami pochodzenia,

tranzytu i krajami docelowymi. Ambasador podziękował przy tym Unii Europejskiej za jej wysiłki podjęte wobec krajów pochodzenia migrantów, zmierzające do zaprzestania lotów na Białoruś i rozpoczęcie repatriacji. Wyraził też wdzięczność organizacjom międzynarodowym zaangażowanym w pomoc humanitarną na granicy polsko-białoruskiej.[SN]

W Budapeszcie odbyło się spotkanie szefów rządów państw Grupy Wyszehradzkiej. Na wspólnej konferencji premier Mateusz Morawiecki powiedział, „poziom solidarności, pozytywnej odpowiedzi na nasze obawy i refleksje”, z którymi się tu spotkał, jest budujący i bezprecedensowy. „Skoordynowana ofensywa dyplomatyczna po naszej stronie przynosi już też pozytywne efekty” – powiedział. Zaznaczył, że rozmowy z premierem Iraku, z premierem autonomicznego regionu w Kurdystanie i z odpowiednikami w Turcji i na Bliskim Wschodzie, a także rzetelna i rzeczowa współpraca z państwami takimi jak Uzbekistan powodują, że dzisiaj dopływ nowych migrantów do Białorusi jest dużo mniejszy niż w szczycie natężenia dopływu migrantów. „I to jest ważne, to jest pierwszy krok, by rozładować ten kryzys, który Białoruś wywołała” – podkreślił. Dodał, że to kryzys polityczny, w którym ludzie są używani przez przemytników, mafię, we współpracy z reżimem Alaksandra Łukaszenki, po to, by stanowić element nacisku na UE, element dezintegracji Unii i element chaosu.[SN]

Szef polskiego rządu zwrócił uwagę, że aby zrozumieć naturę obecnego kryzysu, należy spojrzeć na to, jak na pewną układankę różnych elementów. „I tylko wtedy, kiedy te poszczególne kawałki niczym puzzle złożymy razem, to można zobaczyć rzeczywiście zagrożenia, które wyłaniają się na horyzoncie” – powiedział. Premier jako pierwsze z zagrożeń wymienił posługiwanie się ludźmi jako narzędziem. „To straszne, ale to właśnie jest dzisiaj instrument w rękach reżimu Łukaszenki” – powiedział. „Po drugie różnego rodzaju zagrożenia, które są sygnalizowane przez naszych sojuszników,

dotyczące dyslokacji wojsk po stronie Federacji Rosyjskiej. I nie wiemy do końca, jakie są intencje, ale na pewno musimy odczytywać różne sygnały, które do nas przychodzą” – wskazał. „Po trzecie wymiar energetyczny tego całego konfliktu, który powoduje, że w rękach naszych adwersarzy jest coraz więcej instrumentów” – dodał.[SN]

Premier Węgier Viktor Orban podkreślił, że jeszcze nigdy Unia Europejska nie była pod taką presją migracyjną jak teraz. „Migracja zawsze była z jakiegoś kierunku, ale nigdy nie było jej na raz z trzech stron, to jest wielkie wyzwanie dla całej UE” – powiedział szef węgierskiego rządu. Zaznaczył jednocześnie, że Bruksela prowadzi błędną politykę w tej sprawie. „Bruksela prowadzi błędną politykę, wszystko finansuje, co umacnia jeszcze presję migracyjną. Wszystko, co język migracyjny, międzynarodowy nazywa pull factor, to jest właśnie aktywizowane. UE to wspiera, wpiera NGO’sy, ogłasza integracyjne procesy” – podkreślił Orban.[SN]

Komitet Śledczy Białorusi prowadzi kontrolę w sprawie użycia przez polskie służby graniczne w dniu 23 listopada specjalnego sprzętu przeciwko migrantom – poinformowało w środę biuro prasowe resortu. Wyjaśniono, że chodzi o przypadek, gdy nocą 23 listopada na jednym z odcinków posterunku granicznego Tokari w powiecie kamienieckim grupa cudzoziemców została wyparta przez polskie służby, odmówiła powrotu na Białoruś i zatrzymała się w pobliżu polskiego ogrodzenia, kontynuując starania o azyl w Polsce. W celu rozproszenia uchodźców polscy żołnierze użyli granatów hukowych, które zostały przerzucone przez granicę na terytorium Białorusi oraz gazu łzawiącego. Według informacji Komitetu Śledczego na miejsce zdarzenia udała się grupa dochodzeniowo-operacyjna. Podczas oględzin miejsca zdarzenia zarejestrowano ślady świadczące o zastosowaniu specjalnych środków wobec migrantów. Zidentyfikowano liczne fragmenty amunicji. „Względem wszystkich przedmiotów zidentyfikowanych podczas oględzin miejsca zdarzenia zlecono ekspertyzy, przesłuchano także

świadców zdarzenia. Wstępnie ustalono, że nikt nie wystąpił o pomoc medyczną w wyniku zdarzenia na granicy” – zaznaczono w komunikacie.[SN]

„Polska jednostronnie zamknęła drogowy punkt kontrolny w Kuźnicy Białostockiej. To zmniejszyło przepustowość w kierunku Polski o jedną trzecią” – poinformowała we wtorek służba prasowa Białoruskiego Państwowego Komitetu Granicznego na swoim kanale w Telegramie. Podkreślono, że „pozostałe dwa punkty kontrolne realizują ustaloną normę tylko w 60 proc.”. „Problemy z formalnościami niezbędnymi do realizacji przewozów towarowych na granicy krajów UE i Białorusi związane są przede wszystkim z nieprzestrzeganiem przez Polskę i Litwę norm przejazdu samochodów ciężarowych przez granicę” – czytamy w komunikacie. Służba prasowa poinformowała także, że „strona białoruska przepuszcza transport na swoje terytorium bez opóźnień”. Według danych zamieszczonych na stronie internetowej Państwowego Komitetu Granicznego Białorusi obecnie na wyjazd do Polski na granicy białorusko-polskiej czeka ponad 810 ciężarówek.

Prezydent Czech Miloš Zeman w liście skierowanym do prezydenta Andrzeja Dudy proponował wysłanie na granicę polsko-białoruską czeskich żołnierzy. Podkreślił, że Polska broni granicy Unii Europejskiej i państwa członkowskiego NATO. „Wszystkie kraje UE i NATO powinny zatem reagować na wszelkie zagrożenia dla niej i oferować skuteczną pomoc” – napisał Zeman. „Bardzo uważnie śledzę sytuację na granicy polsko-białoruskiej, która wynika ze złych intencji tych, którzy nie wahają się wykorzystywać nieszczęścia innych dla własnych korzyści – jako prezydent Republiki i Naczelnny Dowódca Sił Zbrojnych, a także jako obywatel, Wasz sąsiad i sojusznik” – napisał Zeman w liście opublikowanym we wtorek przez jego kancelarię. Jak zapewnił, czeska armia jest gotowa, w przypadku zainteresowania i spełnienia warunków prawnych, do wysłania wojsk do pomocy w obronie granicy Rzeczypospolitej Polskiej. „Żołnierze gotowi są do natychmiastowej dyslokacji”

– podkreślił. O gotowości wysłania do Polski żołnierzy i policjantów mówił wcześniej premier Andrej Babisz.[SN]

Na granicy ukraińsko-białoruskiej rozpoczęła się specjalna operacja graniczna, która ma zapobiec kryzysowi migracyjnemu – poinformowała w środę służba prasowa Państwowej Służby Granicznej. „Na granicy z Republiką Białorusi rozpoczęła się wspólna specjalna operacja graniczna „Polesie”. Jest ona koordynowana przez Państwową Służbę Graniczną i prowadzona wspólnie z siłami Gwardii Narodowej, Policji Narodowej, Sił Zbrojnych Ukrainy i innych i innymi zaangażowanymi rezerwami. Są to kolejne środki mające na celu zwiększenie ochrony i obrony granicy ukraińskiej w celu zapobieżenia kryzysowi migracyjnemu i przeciwdziałaniu nielegalnej działalności” – napisano w komunikacie. Według pierwszego zastępcy szefa ukraińskiej służby granicznej Wołodymyra Nikiforenki dziś na granicy ukraińsko-białoruskiej utrzymuje się groźba rozprzestrzenienia się kryzysu migracyjnego i prawdopodobieństwo przekierowania przepływu migrantów na Ukrainę. „W celu dalszego reagowania na ewentualną komplikację sytuacji wspólnie z współdziałającymi strukturami państwowymi uzgodniono specjalną operację graniczną i opracowano odpowiedni plan. Oficjalnie rozpoczęła się wczoraj wieczorem” – cytuje służba prasowa Nikiforenkę. Do zarządzania operacją i operacyjnej wymiany informacji zorganizowano pracę międzyresortowych sztabów koordynacyjnych oraz utworzono grupy koordynacyjne. Kontrola reżimu granicy państwowej będzie prowadzona przez powiększone patrole graniczne z jednoczesnym gromadzeniem sił i środków na kierunkach, gdzie prawdopodobne są próby przekroczenia granicy przez grupy nielegalnych migrantów. do ochrony granic aktywnie będzie wykorzystywane lotnictwo, drony, a także techniczne środki obserwacji.[SN]

Źródła: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#) [A], pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#) [\[8\]](#) [SN]

Kompilacja 10 wiadomości: WolneMedia.net